

JOANNA WIŚNIEWSKA

CO ZA DZIWNE STWORZENIE Z MGŁY I GALARETY? – NIEPEWNOŚĆ ISTNIENIA GOPLANY SŁOWACKIEGO

Nie jest Goplana podobna do jakiegokolwiek literackiej kreacji postaci rusałczanej, jakie odnaleźć można w literaturze polskiej, na pierwszy rzut oka nie przypomina nawet bohaterki innego utworu Słowackiego – Rusałki ze *Żmii*. Bo cóż je łączy? Ta będąca wytworem młodzieńczej wyobraźni poetyckiej zachowuje wszelkie cechy istoty demonicznej, w bezwzględny sposób próbuje zawłaszczyć wszystko, co cennego posiada Hetman, z jego życiem włącznie. Goplana jest natomiast – jak się to określa – „nieudaną rusałką”. Zimna, drżąca, o nieco „galaretowatej konsystencji”. Bardziej „stworzenie” niż kobieta:

GRABIEC

Ach, coż to za panna?
Ma twarz, nogi, żołądek – lecz coś jakby szklanna.
Co za dziwne stworzenie z mgły i galarety!
Są ludzie, co smak czują do takiej kobiety;
Ja widzę coś rybiego w tej dziwnej osobie.

[Juliusz Słowacki, *Balladyna*., akt I, sc. II, s. 39, w. 414-418¹]

Czytając *Balladynę* ma się wrażenie, iż nikt Goplany nie traktuje poważnie. Nie tylko Grabiec, okazując się niezwykle odpornym na boginkowe uro-

Mgr JOANNA WIŚNIEWSKA – doktorantka w Katedrze Literatury Oświecenia i Romantyzmu KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ W: *Dzieła wszystkie*, t. IV, red. J. Kleiner, Wrocław 1953. Przy cytatach z dzieła będę stosowała skrócony zapis: [J.S., *Ball.*, a, sc., s., w.].

ki, ale i Balladyna, i Skierka z Chochlikiem nie grzeszą nadmiernym respektem wobec jej osoby. Sama w sobie Goplana ma rzeczywiście coś groteskowego.

Badacze literatury przyczyn tej groteskowości szukają najczęściej, wskazując na inspiracje Słowackiego, do których on sam zresztą się przyznawał. Zatem Goplana odziedziczyła niektóre cechy po bohaterach Ariosta, przypomina czarodziejkę Alcyne, np. wtedy, gdy przemienia Grabca w drzewo wierzbowe². Ponadto wiąże się ją z postaciami ze sztuk Szekspira, zwłaszcza ze *Snem nocy letniej*, ponieważ u angielskiego poety również spotkać można królową elfów, która zakochuje się w rubasznym, prostym chłopie³. Ponadto przyznaje się, iż ma Goplana pośrednio coś wspólnego z całą plejadą postaci rusańczanych, które pojawiają się w polskiej literaturze romantycznej – tu przede wszystkim z twórczością Mickiewicza i Zaleskiego⁴. Czy jednak rzeczywiście wystarczy wskazać – niewątpliwie trafnie – na pisarzy i utwory, które inspirowały poetę, gdy kreował postać tej „nieudanej rusałki”, aby wyjaśnić rzucający się w oczy komizm postaci?

Pytanie to bezpośrednio wiąże się z funkcją, jaką bogini odgrywa w *Balladynie*. Należałoby zwrócić uwagę na literaturę przedmiotu, w której odnaleźć można rozmaite opinie badaczy, próbujące wyjaśnić rolę Goplany w utworze i wskazujące, w jaki sposób funkcjonuje ona w całości dramatu. Kilka z nich warto przytoczyć:

Przeciwstawia się tedy u Słowackiego kapryśność akcji powadze w pojmowaniu ludzi. Lecz nawet w nieprawdopodobieństwie wypadków jest rys, który stanowi pomost między lekkością baśni a powagą tragedii i czyni *Balladynę* wyrazem sformułowanego jasno poglądu na świat. Akcja opiera się na kaprysach przypadku – ale w owym szaleństwie przypadku jest metoda, i to metoda silnie podkreślona przez autora. [...] Chodzi po lesie nadgoplańskim człowiek, na kochanka Goplany stworzony – Filon, lecz ona rozmiłuje się w rubasznym Grabcu – pijanicy. [...] Goplana chce uszczęśliwić Grabca – a przez królewską maskaradę śmierć mu gotuje. Przypadek więc stale drwi z zamiarów i planów i stale jest zgubny. Przez tę stałość swojego kierunku traci charakter przypadku, przechodzi w jakieś pesymistycznie sformułowane prawo świata.[...] Słowacki czyniąc nielogiczność prawidłem stałym, połączył cechy przypadku i przeznaczenia. Jego fatum to irracjonalność świata⁵.

² Zob. W. H a h n, „Balladyna” Juliusza Słowackiego, Lublin 1947, s. 13-14.

³ Zob. J. K l e i n e r, „Balladyna”, w: t e n ż e, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. II, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków 1999, s. 27; W. W e i n t r a u b, „Balladyna”, czyli zabawa w Szekspira, w: t e n ż e, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, s. 210-211.

⁴ Zob. K l e i n e r, „Balladyna”, s. 25.

⁵ Tamże, s. 23-24.

Splot motywacyjny ma w tej kompozycji [tj. w kompozycji *Balladyny* – przyp. J.W.] aspekt podwójny: istnieje motywacja oparta na działaniu tzw. „cudownej maszyny” i istnieje motywacja realistyczna. Goplana i jej dworzanie są bowiem tylko na pozór reżyserami perypetii. Ściśle rzecz biorąc akcja mogłaby się toczyć i rozwijać w tym samym kierunku także bez ich udziału. Świat fantastyczny dostrzegany jest przecież [...] jedynie przez Grabca (po pijanemu) i Balladynę (w obłąkaniu, w scenie morderstwa i w scenie uczty). [...] normalne postacie tragedii nie dostrzegają ani fantastycznych postaci, ani nie jest im potrzebna „cudowna” motywacja zdarzeń⁶.

Uosobieniem części tajemnych sił jest w dramacie wikłająca ludzkie losy nimfa Goplana. Postać ta, dzięki roli, którą odgrywa, a także dzięki swej poetyckiej niezwykłości, zwraca uwagę czytelnika na istnienie jakiegoś tajemniczego „mechanizmu” sterującego wydarzeniami w świecie ludzkim. Istoty tego mechanizmu autor jednakże nie wyjaśnia⁷.

Powyżej przedstawione zostały trzy możliwe interpretacje roli, jaką w dramacie odgrywa Goplana. W koncepcji Juliusza Kleinera jest ona postacią na równi z innymi bohaterami podporządkowaną twórczemu zamysłowi Słowackiego, według którego to przypadek decydować ma o ich losach, a efekt działań nigdy nie pokrywa się z celem, do którego zmierzali. Jarosław Maciejewski przyznaje, że w powszechnym mniemaniu Goplana kieruje wydarzeniami, ale jest to przeświadczenie mylne, bo o ile świat nadprzyrodzony gra ważną rolę w samej konstrukcji dzieła, o tyle w fabule jest w zasadzie zbędny. Natomiast Stanisław Makowski wskazuje właśnie na „fali królową” jako na główną prowokatorkę zdarzeń, zaznaczając jednocześnie, iż ona też podlega „tajemniczemu mechanizmowi”.

Opinie Juliusza Kleinera i Stanisława Makowskiego są do pewnego stopnia zbieżne, jeśli przez tę „maszynę przypadku” rozumieć po prostu koncepcję artystyczną samego Słowackiego, co jest poniekąd oczywiste i nie tłumaczy, dlaczego Goplana uruchamia cały łańcuszek nieszczęść. Wiadomo, iż robi to dlatego, że autor tak napisał. Jednak w moim przekonaniu zostawił Słowacki wewnątrz tekstu sygnały, pozwalające rozszyfrować kod „tajemniczego mechanizmu”, bez konieczności wychodzenia poza jego treść. Tym samym pokazał, skąd płynie owa groteskowość postaci goplańskiej rusałki, nie tylko nawiązując poprzez jej kreację do klasyki światowej literatury, ale też pozwalając jej funkcjonować w samym utworze jedynie na określonych prawach. Zauważyć należy, iż wszyscy „śmiertelni” bohaterowie sztuki mają świadomość chrześcijan i to w sposób bardziej jednoznaczny, niż mieszkańcy okolic

⁶ J. M a c i e j e w s k i, „*Balladyna*” czyli „świat przez pryzmat przepuszczony”, w: t e n ż e, *Trzy szkice romantyczne*, Poznań 1967, s. 192-193.

⁷ S. M a k o w s k i, „*Balladyna*” *Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1981, s. 49.

Czartomeliku. Bóg jest jeden, pojawiają się zdania świadczące o tym, iż doszła w te okolice już wiara w mękę i śmierć Chrystusa, wraz z całym zespołem elementów charakterystycznych dla nowej religii. Nieobca jest bohaterom znajomość *Biblii*. Chrześcijaństwo funkcjonuje tam w rozmaitych kontekstach, na przykład:

1. Pustelnik łączy w sobie średniowieczne, parenetyczne wzory władcy i ascety, natomiast osoba Kirkora nawiązuje do ideału rycerza. Wiadomo, że postawy te były rozpowszechniane na ziemiach, na których panował już feudalizm, szukający dla siebie oparcia w Piśmie Świętym i autorytecie Kościoła. W ich dialogach przewijają się rozmaite motywy biblijne, a święte historie zaczynają splatać się z czymś, co z grubsza można określić jako narodową mitologię:

PUSTELNIK

Ku ojczystej stronie
 Wracali niegdyś od Betleem żłobu,
 Święci królowie – dwóch Magów i Scyta.
 Ów król północny zaszedł w nasze żyta,
 Zabłądził w zbożu jak w lesie – bo zboże
 Rosło wysokie jak las w kraju Lecha;
 Więc zabłądziwszy rzekł... „Wyprowadź, Boże!”
 Aż oto przed nim odkrywa się strzecha
 Królewskiej chaty – bo Lech mieszkał w chacie [...]

[J.S., *Ball.*, a I, sc. I, s. 29, w. 102-110]

Z Lechem się mieniał Scyta na obrączki;
 A pokochawszy mocniej sercem, w darze
 Dał mu koronę... stąd nasza korona.
 Zbawiciel niegdyś wyciągając rączki
 Szedł do niej [...]

[J.S., *Ball.*, a I, sc. I, s. 29, w. 123-127]

KIRKOR

O! biedny kwiatku! na toż ty się kwiecił,
 By cię na krzyżu ówiekami przybito?
 Czemuż nie było mnie tam na Golgocie,
 Na czarnym koniu, z uzbrojoną świtą,
 Zbawiłbym Zbawcę – lub wyrąbał krocie
 Zbójców na zemstę umarłemu.

[J.S., *Ball.*, a, I sc. I, s. 29-39, w. 132-137]

Pomijając rys komiczny, ukryty w naiwnej wypowiedzi Kirkora, łatwo zauważyć, że świadomość bohaterów, ich mentalność, ukształtowane są według wzorów nowej religii, m.in. ona sankcjonuje władzę. Dawne mity złyły

się w jedno ze świętymi opowieściami i ani rycerz, ani starzec nie potrafią ich od siebie oddzielić.

2. Bóg stoi na straży prawa, daje władcy mądrość, dzięki której wydawane są wyroki sprawiedliwe i wiążące – przynajmniej na ziemi:

BALLADYNA

Ani mię ujmie dobroć, ani trwoga,
Ani odwiodą ludzie, ani czarty.
Przysięgam sobie samój, w oczach Boga,
Być sprawiedliwą.

[J.S., *Ball.*, a V, sc. IV, s. 156, w. 394-397]

Jest to jeden z najważniejszych motywów ewokujących kontekst chrześcijański. Balladyna za swe zbrodnie odpowiada przed Bogiem Najwyższym Sędzią, a zostając królową, stałaby się – zgodnie z średniowiecznymi przekonaniami – władczą z jego namaszczenia. Zatem do koronacji dojść nie może. Najważniejsze jest jednak, że Słowacki daje w tym fragmencie swej bohaterce świadomość władcy chrześcijańskiego, a nie kobiety z ludu, w głowie której kołatać by się mogły relikty wiary pogańskiej.

3. O cierpieniu człowieka mówi się w kontekście męki Chrystusa. Fragment ten sugeruje, że każda z osób zgromadzonych w sali tronowej potrafi rozszyfrować treść porównania, czyli wiedza biblijna była ogólnie dostępna:

ŻOŁNIERZ

A patrząc na nią kto by się pobożył,
Że to kościany Chrystus był bez ducha.
Każda kosteczka wywiedła i sucha
Przez rozciągniętą skórę wyglądała
Prosząc o litość...

[J.S., *Ball.*, a V, sc. IV, s. 164, w. 563-568]

4. Wprowadzane są metafory poetyckie, świadczące już o pewnej konwencjonalizacji motywów biblijnych, a wiadomo, że proces ten może mieć miejsce tylko wtedy, gdy jakaś treść jest dobrze zaadaptowana w kulturze:

POSEŁ MIEJSKI

Aniele z obłoku!
Do ciebie serca narodu sieroco
Wznoszą się wszystkie, ty bądź kraju panem.

[J.S., *Ball.*, a, V, sc. III, s. 149, w. 213-215]

Z powyższych cytatów jasno wynika, iż mentalność bohaterów *Balladyny* jest zdominowana przez chrześcijaństwo, nie pojawiają się w utworze nawiązania do religii przodków. Nawet w chwili, gdy Grabiec dowiaduje się, iż to Pani Gopła we własnej osobie proponuje mu spacer przy świetle księżyca, jej istnienie rozumie według propagowanej przez Kościół zasady, iż pogańscy bożkowie to co najwyżej słudzy Lucyfera:

GRABIEC

Jezus Maryja! a tom popadł w biedę,

Szatana żona chce być moją żoną.

[J.S., *Ball.*, a I, sc.II s. 43 ,w. 509-510]

Niezależnie od kondycji społecznej bohaterów, od ich większej bądź mniejszej pobożności, ziemia, na której mieszkają, jest już całkowicie schryścianizowana. Nie pierwszy raz Słowacki okazał się przewrotny. Niejako na przekór temu stanowi rzeczy pokazał nadgoplańską krainę jako miejsce, gdzie nadal błakają się starzy bogowie i wciąż mają wpływ na losy żyjących tam ludzi. Może liczba mnoga jest tu nadużyciem, bo Skierka i Chochlik niewiele mają z boskiego majestatu, ale słowa te z pewnością odnoszą się do Goplany. Jednak znalazła się ona, jako bogini, w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Nie pełniąc już funkcji, jakie przypisała jej niegdyś dawna religia, nie odbierając czci i darów, jednocześnie stała się zupełnie zbędnym elementem przestrzeni, w jakiej się obracała. Z istoty związanej bezpośrednio ze światem ludzi preistoczona zostaje w duszka od mrówek, pszczołek i kwiatuśzków. Tutaj tkwi sedno jej groteskowości – bogini, odarta ze swej boskości, próbuje na nowo nadać sens swemu istnieniu, jednak czynione przez nią wysiłki muszą bawić. Skoro nie może już być znaczącym elementem ludzkiego pojmowania rzeczywistości, ważnym punktem w systemie religijnym nadgoplańskiej krainy, próbuje skoncentrować swe działania na przyrodzie. Zupełnie jakby mrówki same nie umiały poradzić sobie z budowaniem podziemnych korytarzy. Kiedy nadarza się okazja powrotu do funkcji, jaką rusałka z założenia pełnić powinna, Goplana wcale nie potrafi „wcielić się” w rolę zwodniczej kusicielki, która swym urokiem zwabia ofiarę w sidła zgubnej dla swej ofiary miłości.

A jednak Słowacki wyraźnie zaznacza, z jakiego kręgu bogiń wywodzić należy rodowód Goplany. Nie tylko zimowanie na dnie jeziora (którego jest królową) potwierdza jej rusałczaną naturę, nie tylko ulotność fizjonomii

i nawet nie motyw miłości do śmiertelnika⁸. Wszystkie te elementy niewątpliwie w jakimś stopniu mają znaczenie, niemniej jednak poeta ukrył w *Bal-ladynie* jeszcze jeden atrybut, pozwalający łączyć „wywiędły schabek” z kręgiem pięknych, bezlitosnych Pań⁹. Jest on na pierwszy rzut oka niezauważalny:

CHOCHLIK

Ona ma wianek na głowie...
Czy to kwiaty? czy sitowie?

SKIERKA

O nie... to na włosach wróżki,
Uspione leżą jaskółki.
Tak powiązane za nóżki
Kiedyś, w jesienny poranek,
Upadły na dno rzeczułki [...]

[J.S., *Ball.*, a I, sc. II, s. 35, w. 298-304]

Wszyscy wiedzą, że jaskółki zwiastują wiosnę i zapewne z tego powodu, wraz z przebudzeniem się Goplany, ulatują one z jej włosów – stanowi to symboliczne rozpoczęcie nowej pory roku. Jednak ptak ten jest też łączony z takimi boginiami, jak Izyda, Afrodyta i Atena, z czego przynajmniej dwie pierwsze powiązać można z *les belles dames sans merci*¹⁰.

Goplanie wszakże bliżej do sentymentalnej kochanki, której marzy się karmienie wybranka malinami i bawienie się z nim kwiatami podczas przechadzek przy świetle księżyca. Wspomniałam, że Kleiner widział w tej postaci inspirację Mickiewiczowską – może i tak, ale taką, jakby istniała tylko

⁸ Więcej na temat rusalek: zob. *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. I, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, Wrocław 1961, s. 3351-338p.; A. M. K e m p i ń s k i, *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich*, Poznań 1993, s. 450-451.

⁹ Nawiązuję tu do tekstu Mario Prazza, który zajął się ewolucją motywu *La belle dame sans merci* w europejskiej literaturze romantycznej. Zauważył, iż istoty realizujące ten typ bohaterki mają moc niepochoząca z tego świata. Najczęściej dysponują one siłami piekielnymi, są wysłanniczkami szatana. Mogą np. być upiorami, istotami wampirycznymi, czarującymi, choć zmarłymi niegdyś kobietami, które teraz powracają do świata żywych. Zdeterminowane są koniecznością niszczenia mężczyzn, wykorzystując siłę erotyki, doprowadzają swych wybranków do śmierci. Zob. M. P r a z a, *Piękna bezlitosna pani*, w: t e n ż e, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantyzmu*, tłum. K. Żaboklicki, wstęp M. Brahmer, Warszawa 1974, s. 167-265.

¹⁰ Zob. hasło: *Jaskółka*, w: W. K o p a l i ń s k i, *Słownik symboli*, Warszawa 2006, s. 115p-117l.

pierwsza część *Świtezianki*. Kiedy rusałka zaczyna odkrywać swą „demoniczną” naturę i co więcej, niezgrabnie wykorzystywać daną jej moc, wychodzi z tego komedia omyłek. Goplana zupełnie zatraciła swój „rusałczany instynkt”.

W *Balladynie* Słowacki skorzystał ze znanego w literaturze romantyzmu sposobu konstruowania wątku rusałczanego, jednak dokonał w jego obrębie głębokiej transformacji. W relacjach zachodzących między postaciami Goplany, Grabca, Kirkora i Balladyny rozpiął on ów znany nam już schemat, dzięki czemu osiągnął nie tylko efekty komiczne, ale i znacząco odświeżył motyw coraz bardziej stający się konwencją.

Jak w kontekście treści całego dramatu Słowackiego miałyby wyglądać relacje między bohaterami, gdyby nie działalność „fal królowej”? Na to pytanie odpowiedział już Juliusz Kleiner. Powyżej cytowałam fragment jego pracy, w którym idealnego kochanka dla Goplany upatrywał w Filonie. Uczony dodał też, iż Kirkor pisany był Alinie, więc dla Grabca pozostałaby Balladyna. Taki dobór bohaterów w pary uzasadniał typy ich charakterów. Goplana i Filon byliby parą sentymentalną, Alina, panna dobra i czysta, pasowała do szlachetnego rycerza¹¹.

Jeśli weźmie się pod uwagę, iż rusałka Słowackiego jest krewną *la belle dame sans merci*, wówczas bohaterów przyjdzie nam połączyć w inne pary. Zatem postawiłabym pytanie: jak hipotetycznie wyglądać mógłby motyw Goplany, gdyby autor dramatu chciał pozostać w zgodzie ze wzorami literackiego ujęcia rusałki w literaturze? Po przebudzeniu się z zimowego snu (tu została zachowana zgodność z podaniami ludowymi) pani jeziora powinna znaleźć godną siebie ofiarę, np. Kirkora. Właśnie on, przybywając na koniu w okolice jej siedziby, najlepiej nadawałby się na kochanka – silny, odważny rycerz, dysponujący władzą, szukający skromnej dziewczyny ze wsi – a w tej właśnie postaci rusałka zwykła pojawiać się młodzieńcowi. Takim przecież był nie tylko bohater *Żmii*, ale też Sokół z *Bogunki na Gople*, takimi byli rycerze z ballad, osiągnięcia władzy i zaszczytów zażyczyła sobie Aspazja od Beniamina, wreszcie i teksty ludowe pozwalają przypuszczać, że mężczyzna schwyty w sidła istoty demonicznej nie był ofiarą do końca przypadkową. Rusałce imponowała siła, energia – im więcej ofiara jej miała, tym cenniejszym „łupem” stawała się dla bogini. I już tu dochodzi do pierwszego absurdu, bo w dramacie Słowackiego wybrankiem bogini zostaje Grabiec,

¹¹ „Balladyna”, s. 23.

któremu przypaść mogłaby rola co najwyżej męża chłopki, np. Balladyny. Idąc w ślad za zwyczajami ludowymi, cała aktywność „królowej fali” w stosunku do Grabca i jego kochanki winna sprowadzać się do oddania w jego ręce puszczanego przez nią na wodę, podczas odpowiedniego obrzędu, wianka, co stałoby się wróżbą rychłego ich małżeństwa.

Nie jest prawdziwa opinia Hahna, który twierdził, że w na pozór śmiesznej miłości Goplany do Grabca nie ma nic nienaturalnego¹². Nie chodzi przecież tylko o to, że Goplana pokochała śmiertelnika. Do tej pory, niezależnie od tego, czy mowa o tekstach literackich (może z pominięciem *Snu nocy letniej*), czy o ludowych, wybrank bogini był władczy, a przynajmniej szlachetny, ale nigdy śmieszny czy żaloszny.

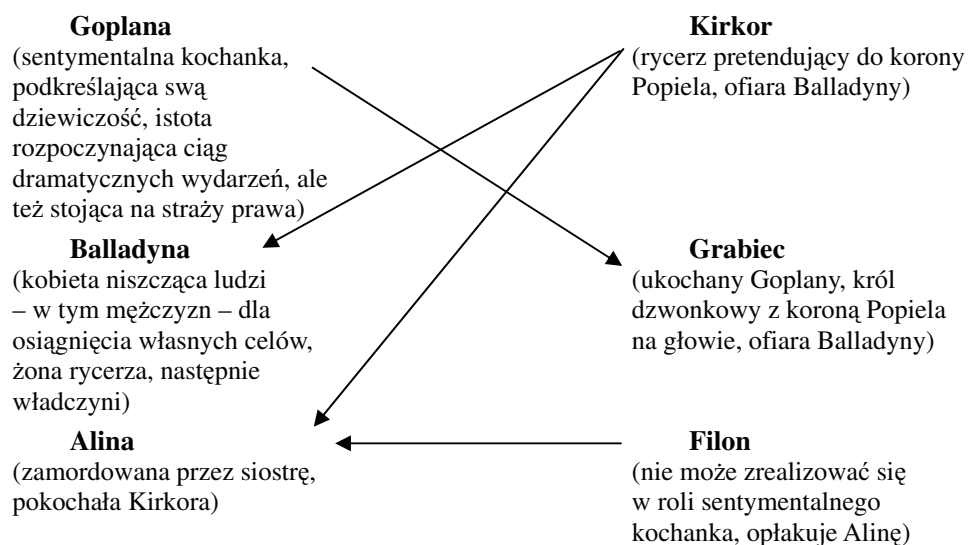
Jednak ostatecznie to tytułowa bohaterka dramatu staje się żoną rycerza, ponieważ Goplana nie używa swej mocy, by go uwieść, ale po to, aby ożenił się z jedną z córek wdowy. Czyni to wprawdzie za pośrednictwem Skierki, ale w jaki sposób? Kirkor słyszy pieśń, to jej czar sprawia, iż postanawia zostać w chatce Wdowy. Zazwyczaj bogini śpiewała, by uwieść młodzieńca, tutaj pomocnik Goplany wykorzystuje ten motyw, by uwieść rycerza... dla jednej z córek starej, biednej kobiety. Zatem Słowacki wziął jeden z rusałczanych motywów i wplótł go w inny kontekst, co dla fabuły dramatu ma daleko idące konsekwencje. Moc, jaką dysponowała Goplana, wykorzystana została niezgodnie z jej przeznaczeniem, wynikającym ze statusu ontologicznego rusałki – musiało spowodować to jeszcze większą tragedię, aniżeli ta, jaka mogłaby się wydarzyć, gdyby czar użyty został we właściwy dla siebie sposób.

Zatem, aby został zachowany przyrodzony światu porządek i by każdy dostał to, na co zasługuje lub co jest mu pisane, relacje między bohaterami powinny ułożyć się w prosty sposób:

Goplana _____	Kirkor
(rusałka zwabiająca mężczyznę w wody jeziora)	(rycerz, ofiara rusałki)
Balladyna _____	Grabiec
(chłopka, kochanka Grabca)	(chłop, wiejski pijak, kochanek Balladyny)
Alina _____	Filon
(sentymentalna kochanka)	(sentymentalny kochanek)

¹² Zob. H a h n, „Balladyna”..., s. 27.

W schemacie tym zastrzeżenia może budzić związek Balladyny i Grabca, ponieważ tak naprawdę bardziej pasuje do niej von Kostryn. Razem stanowiliby dobrze dobraną parę bohaterów o „czarnych sercach”. Sugestię taką odnaleźć można w pracy Jarosława Maciejewskiego¹³. Jednak gdyby nie działalność Goplany, najprawdopodobniej wcale nie doszłoby do ich poznania. Jeżeli chodzi o motywację połączenia w parę Alinę i Filona, to stosunkowo łatwo można się przekonać, iż siostra tytułowej bohaterki też zdradza pewne cechy kochanki sentymentalnej. Jest bohaterką uczuciową, wrażliwą na piękno przyrody, wierzącą w miłość i wierność, a maliny dla potencjalnego kochanka zbierającą z pewnością nie gorzej, niż czyniłaby to Goplana. Jednak na skutek działalności bogini, a raczej nieznamości przez nią reguł, którym jako rusałka powinna się podporządkować, jak również z powodu nierozpoznania przez nią kierunku, w jakim prawidłowo mogłaby spożytkować swoją moc, doszło do zupełnego chaosu, zmuszającego poszczególne osoby dramatu do wejścia w rolę, która nie była im pisana,



Jak widać, wydarzenia, którym impuls dała Goplana, wprowadziły zamęt w życie bohaterów, a także w historię ich państwa. Przez tę „zamianę ról” zostali oni pozbawieni możliwości zrealizowania się w tych schematach ist-

¹³ „Balladyna” czyli „ świat przez pryzma przepuszczony”..., s. 171-172.

nienia, jakie zostały im przypisane. Wygląda to tak, jakby ingerencja Goplany w ustalony porządek życiowo–literacki (zmienia ona zarówno konwencje kulturowe, jak i społeczne) musiała wywołać całą lawinę nieszczęść. Nie pozwoliła ona na spotkanie bohaterów przejawiających skłonności do idei związku sentymentalnego, czyli Aliny i Filona. Uniemożliwiła założenie zwykłej, chłopskiej rodziny przez Balladynę i Grabca. W końcu samej sobie odebrała możliwość zrealizowania swej rusałczanej natury.

Wróć jeszcze do problemu, który już poruszałam, przywołując tezę Hahna na temat miłości rusałki do Grabca. Mieczysław Inglot stwierdził, że wina i kara Goplany zrodziły się wówczas, gdy związała ona swe życie ze śmiertelnikiem¹⁴. Ponieważ trudno tej postaci literackiej odmówić rusałczanego rodowodu, stwierdzić by należało, iż próba nawiązania romansu z mężczyzną nie jest ani jej winą, ani zasługą, lecz zupełnie normalnym działaniem *la belle dame sans merci*. Jednak bogini zrobiła coś, czego nawet bogowie czynić nie powinni – mylnie rozpoznała własne przeznaczenie i nieprawidłowo realizując cel swego istnienia, w dużo większym stopniu zburzyła spokój otaczających ją osób, niż wolno jej to było zrobić. Jeśli za coś poniosła karę, to właśnie za to. Ponadto opuszczenie przez nią nadgoplańskiej okolicy było czymś nieuniknionym, skoro w świadomości mieszkańców tej ziemi nie funkcjonowała wcale, nawet w roli diabelskiego pomiotu pojawia się tylko raz. Mówi się czasem, iż bogowie żyją tak długo, jak długo ludzie w nich wierzą. Życie Goplany tak czy inaczej dobiegało już końca.

Słowacki daleko posunął się w „mieszaniu” literackich ról. Z bliska przyjrzyjmy się scenie, w której pierwszy raz pojawia się Goplana. Już wtedy dowiadujemy się, iż pokochała mężczyznę, który tej zimy tonął w jeziorze. Gdy wyznaje Skierce – przekonanemu, że mówiąc o kochanku jego pani ma na myśli jakiś kwiatek – swoją miłość do człowieka, duszek stwierdza: „To ludzkie czary”. Zatem to śmiertelnik rzucił swój urok na boginię, a nie na odwrót. A kilka wersów dalej Goplana wyznaje:

Wtém zaczął konać...
Musiałam wtenczas, ach! musiałam go wypuścić!
Gdybym przynajmniej mogła była go wynieść
Z wody na rękach moich, usta z ustami
Spoić, i życie wlać w ostygłe jego piersi [...]

[J.S., *Ball.*, a I, sc. II, s. 38, w. 392-396]

¹⁴ Wstęp do: J. S ł o w a c k i, *Balladyna*, Wrocław 1984, s. LIX.

Ta, której przeznaczeniem było raczej usta ku ustom chylić i z piersi młodzieńca wysysać życie, żałuje, iż nie mogła mu go uratować. Czyli jest to drugie już odejście od schematycznego ujęcia postaci *la belle dame sans merci* w literaturze i folklorze. Trzecim będzie wejście Goplany w rolę czystej dziewicy, dla której pocałunek równoznaczny jest ze złożeniem ślubu. Natomiast zarówno dzisiaj, jak i sto sześćdziesiąt lat temu panowała zgoda co do tego, że dzięki wykorzystywaniu siły erotyki, kuszeniu pięknem ciała, śpiewem i tańcem, rusałki wabiły kochanków w swe zdradliwe objęcia. Gdyby bohaterka Słowackiego zechciała z tej metody skorzystać, z całą pewnością nie musiałaby opuszczać nadgoplańskiej krainy, nie zmieszałaby boskich i ludzkich praw. Jednak ona od literackich swych poprzedniczek odziedziczyła niewiele ponad to, co w ścisłym sensie było w obrazie wodnej bogini naleciałością nieco sztuczną, a mianowicie Goplana wymagała od swego wybrańca wierności.

Problem w tym, że wierność wcale nie leży w naturze Grabca. Zatem bogini postąpiła z nim tak, jak Mickiewiczowska Świtezianka z „niewiernym” Strzelcem – zamieniła go w drzewo. Jak się jednak okaże, tylko na jeden dzień, ponieważ Goplana tak naprawdę nie była istotą okrutną – w żadnym z aspektów swego istnienia, chęć zamówienia przez nią „piekielnych czarów” brzmi jak czcza pogróżka. Do zamienionego w wierzbę Grabca powie:

Jutro ty będziesz wolny, mój kochanku;
 Jutro wymawiać będziesz okrutnicy,
 Że cię dręczyła z ranka do poranku...

[J.S., *Ball.*, a II, sc. I, s. 70, w. 330-332]

Cóż znaczy to dręczenie „od ranka do poranku” przy praktykach, jakie za zwyczaj wchodziły w zakres działalności *les belles dames sans merci*?

Bohaterowie *Balladyny* nie mają świadomości ludowej, ich umysł nie przechowuje żadnych relikwów dawnej wiary. Tym bardziej – przynajmniej pozornie – zakrawa na ironię, iż Balladyna, wydając na siebie wyrok w majestacie Boga chrześcijańskiego, karę odbiera z mocy Goplany, istoty o jak najbardziej przedchrześcijańskim rodowodzie. Nie brakuje badaczy, którzy stwierdzają, że wcale nie działalności rusałki należy przypisać ów karzący motyw. W tym miejscu koncepcje się rozchodzą. Wiktor Hahn jest autorem dość zaskakującej teorii, iż wszystko w dramacie stworzone zostało według praw boskich, zatem kara, jaka dotyka tytułową bohaterkę, też jest dziełem

Boga – i to właśnie byłaby zasadnicza idea *Balladyny*¹⁵. Pogląd ten podziela Wiktor Weintraub, wskazując na deklarację Goplany, która obiecuje przyszłej żonie Kirkora zachowanie tajemnicy jej zbrodni. Ponadto argumentuje on, że „jędza blada”, która wraz z żurawiami przybyła z piekieł, by ukarać Balladynę, nie jest tożsama ze znaną nam, jakże eteryczną boginką, a jedynie używa tej samej „siły pociągowej”¹⁶. Zupełnie tak, jakby Grabiec nie podkreślał właśnie bladości, wręcz przezroczystości Goplany i nie utożsamiał jej z piekielnymi siłami, a Chochlik konsekwentnie nie nazywał „jędzą”. Zupełnie jakby w poprzedzającej jej odlot kwestii nie powiedziała:

Tam szarfa żurawi spada
 Na łąki błyszczące rosą;
 Gdy się żurawie podniosą,
 Uchwycę się szarfy końca
 I w błękit polecę blada,
 Blada jak miesiąc od słońca,
 Lekka jak liść, co opada.
 Lecz nad mury gnieźnieńskimi
 Lecąc, zaśpiewam smutne pożegnanie ziemi.

[J.S., *Ball.*, a V, sc. I, s. 143, w. 61-69]

Wstrzeмиęźliwość sądu w tej sprawie postanowił zachować Mieczysław Inglot, lakonicznie stwierdzając, iż rusalka opuszcza Polskę na chmurze, a z tej chmury padnie karzący Balladynę piorun¹⁷. Jednak Kleiner zdecydowanie wskazuje na ważką rolę Goplany w scenie sądu, a służyć by ona miała nie tylko wymierzeniu przez boginkę kary dziewczynie o „czarnym sercu”, ale też zharmonizowaniu różnych rozbieżności, jakie zaobserwować można w konstrukcji utworu¹⁸.

Nie przeczę, iż najbliższe jest mi stanowisko Juliusza Kleinera. Nie tylko dlatego, iż zupełnie nieuzasadnione wydaje mi się wprowadzanie jakiejś dodatkowej postaci „bladej jędzy”, ale też dlatego, że Goplana obiecała Balladynie jedynie dyskrecję, nie zaś zachowanie jej przy życiu. Słowa „ja ciebie nie zgubię” padają w kontekście opowieści o tym, w jaki sposób mścić się będą na zbrodniarce siły natury – a ich rola polegać ma na przypominaniu o morderstwie siostry. Jednak nie można odmówić też pewnej racji Hahnowi

¹⁵ *Balladyna...*, s. 30-31.

¹⁶ „*Balladyna*”, czyli *zabawa w Szekspira...*, s. 238.

¹⁷ *Wstęp*, s. LIX.

¹⁸ „*Balladyna*”, s. 18.

i Weintraubowi, choć inaczej należałoby zorientować argumentację. Wystarczyłoby powołać się na inne słowa Goplany, padające kilka linijek wcześniej:

Poplątałam ludzkie czyny,
Tak że Bogu mścicielowi
Trzeba wziąć grom i upuścić
Na ludzkie dzieła i winy...

[J.S., *Ball.*, a V, sc. I, s. 142, w. 39-42]

W Biblii pojawia się postać Boga mściciela, chociażby w Księdze Psalmów, czy w Księdze Nahuma:

(1) Boże pomst! Panie Boże pomst! rozjaśnij się! (2) Podnieś się, o Sędzio wszystkim ziem! a daj zapłatę pysznym. (3) Dokądże niepobożni, Panie! dokądże niepobożni radować się będą?

(Ks. Psalmów 94:1-3, *Biblia Gdańska*)

Pan jest Bóg zapalczywy i mściwy; mściwy jest Pan a gniewliwy; Pan, który się mści nad przeciwnikami swymi, i chowa gniew przeciwko nieprzyjaciołom swoim. (3) Pan nierychły do gniewu a wielkiej mocy, który winnego nie czyni niewinnym; w wichrze i w burzy jest droga Pańska, a obłok jest prochem nóg jego, (4) Który gromi morze i wysusza je, i wszystkie rzeki wysusza; przed nim Basan i Karmel mdleje, a kwiat Libański więdnie;

Ks. Nahuma 1:2-4, *Biblia Gdańska*)

Dlaczego rusałka zaczyna wypełniać wolę Boga chrześcijańskiego? Chyba to już pozostanie tajemnicą Słowackiego, niemniej kolejny to dowód, jak swobodny jest poeta w kreowaniu postaci Goplany jako pani Gopła, wywodzącej swój rodowód z dawnych wierzeń słowiańskich. Los boginki zostaje przypieczerowany, staje ona przed koniecznością opuszczenia swej krainy. Na schrystianizowanych ziemiach mogła od biedy zajmować się pomocą naturze, ale w momencie, gdy zaczęła wychodzić poza tę funkcję, niewłaściwie wykorzystując moc, jaką posiadała, stała się niebezpieczna. Nie tylko Goplana poniesie tego konsekwencję, ale też ta, która niezależnie od swej woli, dostała możliwość realizowania złych skłonności swego serca.

Podsumowując: „blada jędrza” na wozie ciągniętym przez sto żurawi to w moim przekonaniu Goplana – pierwszy raz ujawniająca swą demoniczną naturę. To nic, że ona sama swój odlot określa znów w rysach sentymentalnych, a Strażnik w przerażających, że ona określa swą pieśń, którą zaśpiewa nad murami Gniezna, słowem „smutna”, natomiast zgromadzeni w zamku słyszą piekielny „jęk ponury”. Pozostaje nadal istotą utkaną z mgły, niepewną, ulotną, która teraz pozbawiona zostanie nie tylko umiejętności rozpoznania swego przeznaczenia, ale też krainy, gdzie dotąd wiodła swe życie.

WHAT A STRANGE CREATURE OF FOG AND JELLY
– THE UNCERTAINTY OF THE EXISTENCE OF SŁOWACKI'S GOPLANA

S u m m a r y

Goplana, as a protagonist of Słowacki's *Balladyna*, seems to be underestimated by literary scholars, when her influence of the development of the plot in the drama is described. The article is supposed to address this issue by starting from an analysis of the figure of the water nymph living on the shore of Lake Gopło, then showing what is left in her of a dangerous demon and how much she is inscribed in the model of the Romantic *la belle dame sans merci*. It turns out that creating the figure of Goplana Słowacki selected the features of the nymph, choosing the motifs that had already been worked out in literature and intertwining them in new contexts, owing to which he made the comic and grotesque character of the protagonist more acute, and also he pointed to her tragic situation – the world, in which she lived, did not accept her existence, which may be treated as one of the reasons why the demonic nature that a water nymph should have faded away. The consequences cannot be overestimated. Relieved of the burden of a nymph's duties she "disturbs people's actions"; in the article an attempt is made to show how and why she does it.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki, *Balladyna*, Goplana, rusalka.

Key words: Juliusz Słowacki, *Balladyna*, Goplana, water nymph.